

## Super-Serbskość. Sprzedam

Charakterystyczny dźwięk bałkańskiej trąbki spopularyzowany w Europie i na świecie przez Gorana Bregovicia, od ponad 50 lat stanowi motyw przewodni Festiwalu Trębaczy w niewielkiej serbskiej Guży. Według szacunków władz miasteczka, Festiwal odwiedza ponad pół miliona uczestników, a w tej liczbie z roku na rok zwiększa się udział zagranicznych turystów, którzy w Guży odnajdują alternatywę dla zachodnioeuropejskich letnich festiwali muzycznych. Nikt z obecnych ani przez moment nie będzie mieć tam wątpliwości, w jakim państwie się znajduje – serbskość tego miejsca i wydarzenia podkreślane są na każdym kroku przez organizatorów, media oraz sprzedawców gadżetów i pamiątek, które kupującym pozwalają na wtopienie się we wszechobecną atmosferę super-serbskości. Wśród odwiedzających, zarówno Serbów, jak przyjezdnych, szaloną popularnością cieszą się šajkače (rodzaj militarnego nakrycia głowy), patriotyczna odzież w barwach czerwono-biało-niebieskich lub z nadrukowanymi portretami sławnych serbskich postaci historycznych od Miloša Obilicia (bohatera bitwy na Kosowym Polu w 1398, którego istnienie nie zostało jednoznacznie potwierdzone przez historyków) po Ratko Mladicia (serbskiego generała uznawanego za odpowiedzialnego za oblężenie Sarajewa i ludobójstwo w Srebrenicy) oraz prawosławne dewocjonalia. Każdy znajdzie dla siebie odpowiednie akcesoria, które pomogą mu poczuć się jeszcze bardziej serbsko i adekwatnie do sytuacji. W lokalnych restauracjach podczas festiwalu zamówić można jedynie tradycyjne serbskie potrawy i alkohole, a podczas konsumpcji posłuchać równie tradycyjnej muzyki dętej. Kwestią, która w tej serbocentrycznej narracji zostaje pominięta, jest fakt, że muzyka, jaką przez tych kilka sierpniowych dni rozbrzmiewa każdy zakątek Guży, jest tradycyjną muzyką bałkańskich Romów lub wariacją na jej temat. Orkiestry romskie licznie zjeżdżają na festiwal, jednak niewiele z nich bierze w nim oficjalny udział i pojawia się na głównej scenie. Nie uczestniczą one też w paradzie uroczystej otwierającej festiwal, podczas której zespoły goszczące na imprezie prezentują się w swoich regionalnych strojach ludowych. Romskie orkiestry, które decydują się przemaszerować ulicami miasteczka idą za oficjalnym orszakiem. Większość z nich w trakcie festiwalu przemieszcza się całymi dniami po ulicach miasteczka i między ogródkami restauracyjnymi, gdzie grają dla klientów chcących zapłacić za wykonanie kilku utworów. Romskie kobiety i dziewczynki oferują w tym czasie swoje tańce – za kilkaset dinarów można kupić nawet taniec na stole w wykonaniu skąpo ubranej ośmiolatki. Chętnych nie brakuje. Romowie w Serbii nie cieszą się szczególną sympatią i często doświadczają wyraźnej niechęci ze strony serbskiego społeczeństwa. Festiwal Trębaczy nie jest wyjątkiem – ich rolą jest tu usłużne zapewnienie niedrogiej rozrywki, jednak poza momentami gry i tańca, zdają się oni nie pasować do atmosfery zabawy sławiącej serbskość. Na ulicy są oni omijani szerokim łukiem przez przechodniów, a właściciele klimatyzowanych lokali niechętnie zapatrują się na pozwolenie romskim zespołom na chwilę odpoczynku od sierpniowego upału. Tę właśnie oferowaną festiwalowiczom super-serbskość i nieprzystającą do niej romskość rdzennych wykonawców uwielbianej przez zjeżdżające do Guży tłumy muzyki, chciałam przedstawić w moim cyklu fotograficznym.